

Nasza podróży do Niemiec rozpoczęła się 16.05.2009r. z Placu Konstytucji 3 Maja. Po gruntownym sprawdzeniu czy każdy jest wyposażony w paszport i czy (co najważniejsze) jest on nadal aktualny, mogliśmy wsiąść do busa.

W Krakowie czekała nas przesiadka do autobusu kursowego. Podróż minęła spokojnie. To ktoś czytał książkę, a to słuchał muzyki, czy też oglądał film itp. Do wyboru do koloru! Jednak żaden śmiałek nie wytrzymał całej drogi bez chociażby kilkuminutowego snu. Pozwolicie, że daruję sobie przytaczanie jakie pozycje wybierały sobie poszczególne osoby, aby dokonać tej czynności, to trzeba było po prostu zobaczyć:)

Na miejscu byliśmy rano następnego dnia. Rozpakowaliśmy się, zjedliśmy śniadanie i odpoczywaliśmy. Po południu zwiedziliśmy Marine Platz, a wieczorem zapoznawaliśmy się z grupą niemiecką. Na początku było trochę drętwo, nikt nie wiedział jak zagadać czy coś, ale z godziny na godzinę, ba! z minuty na minutę było coraz lepiej. Tak jakoś zleciał nam dzień pierwszy.

W kolejnych dniach zwiedziliśmy np.:

- Muzeum Króla Ludwika II,

- Muzeum paleontologiczne,

- szkołę uczestników wymiany z Niemiec,
- fabrykę BMW,
- muzeum BMW,
- wytwórnię filmów Bavaria Filmstadt

Ten krótki opis wycieczki nie mógłby się obejść bez wspomnienia tego, co się działo w czwartek. Tak, czwartek był magicznym dniem z wielu powodów. Ale najważniejsze, że wtedy każdy z nas spędził pół dnia z przydzielonym wcześniej uczestnikiem wymiany z Niemiec. Śmiało mogę powiedzieć, że nie było osoby, która by była niezadowolona. Ach, ten czwartek...

Nie mogę nie wspomnieć również o nauczycielu z tamtejszej szkoły panu Jarku Rolce, który towarzyszył nam przez wszystkie dni. Takich ludzi naprawdę nieczęsto się spotyka. To poczucie humoru, dystans, a przede wszystkim umiejętność dogadania się ze wszystkimi sprawiają, że tego człowieka nie da się nie lubić i wspomina się go z uśmiechem na twarzy.

Pobyt w Niemczech dla wszystkich był fajną przygodą i nikt nie żałuje, że tam był. Wspomnienia są niesamowite i każdy chętnie wraca do tamtych chwil spoglądając na zdjęcia, które jak sami możecie zauważyć są z przesłaniem. A przede wszystkim bywają też artystyczne...

Na koniec kilka złotych myśli, które powstały w Monachium (bez nazwisk:)):

-Wy to możecie sobie pogadać, bo taki zasób słownictwa macie.

-Powiedziałem ‘the end’ z tobą nie gadam.

-Przez całe życie nie widziałem tylu wariatów, co tutaj przez 3 dni.

-Touch me i po robocie.

-Wolę mieć porządnego żula niż głupiego świra.

Niemiec zapytany o basen:

-How deep is there?

-10 euro.

Kolega podsumowując pobyt w Monachium:

-Mnie osobiście podobają się Niemcy.

Zdjęcia z pobytu naszych uczniów w Niemczech. Monachium 2009

